



# KAIROS

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

11.08.2019

nr 12 (43)/2019

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

[www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)

## EWANGELIA (ŁK 12, 35-40)

*Jezus powiedział do swoich uczniów: «Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana, kiedy z ucztę weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiść do stołu,*

*a obchodząc, będzie im usługiwał. Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. A to rozumieście, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie przyjdzie złodziej, nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie».*

## KOMENTARZ

1. Wielu już próbowało określić, kiedy nastąpi koniec świata. Nikt z ludzi tego nie wie, a ci, którzy twierdzą, że wiedzą, są „mądrzejsi” od Jezusa. Takich należy się bać.
2. Naszym zadaniem jest być gotowym na przyjście Pana. Po pierwsze dlatego, że to On jest Panem, a my Jego „sługami”. Po drugie dlatego, że dzięki Jezusowi właściwie nie jesteśmy już „sługami”, ale Jego braćmi i siostrami. Gotowość, to nie życie w ciągłym strachu, ale to życie w łasce. Mieć Boga w sercu i ze spokojem czekać na kolejny dzień, nawet wtedy, gdy codzienność jest trudna i bolesna.
3. Jak bumerang wraca sprawa priorytetu w naszym życiu. Co, albo kto jest w nim najważniejszy? Ten, dla którego Bóg jest najważniejszą wartością, nie musi się obawiać końca świata. On zawsze „czeka, aż Pan nadejdzie i zakołacze”.
4. Nagroda jest niezwykła – sam Chrystus będzie mu usługiwał. Chodzi oczywiście o wieczne szczęście w niebie, a przecież nasze starania tutaj na ziemi mają sens tylko wtedy, gdy pamiętamy o perspektywie życia wiecznego.

### SPECJALIŚCI:

*Życie chrześcijanina powinno być jednym ustawicznym czuwaniem. W owym czuwaniu, w tej gotowości do*

*wyjścia na spotkanie z Chrystusem chrześcijanie mają być podobni do Żydów gotujących się ongiś do wyjścia z Egiptu: wszyscy mieli przepasane biodra – żeby powłóczyście szaty nie utrudniały im ruchów ciała – i trzymali w rękach zapalone pochodnie, by oświetlać nimi mroki nocy. Oprócz tych aluzji do Księgi Wyjścia Chrystus posługuje się inną metaforą: mówi o ludziach oczekujących na swego Pana, który udał się na ucztę weselną i nie wiadomo, kiedy z niej powróci. (...) Nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że ów pan powracający o czasie, którego żadną miarą nie można określić – to Chrystus przychodzący ponownie po to, by sprawiedliwym dać wieczną nagrodę, a niesprawiedliwych skazać na potępienie. O potrzebie ustawicznego czuwania mówi także analogia do gospodarza, do którego domu chcieliby się włamać złodzieje i okraść go. (...) Otóż z przyjściem Pana ma się rzecz tak, jak z owym złodziejem: jak przed złodziejem można się zabezpieczyć tylko przez czujne pilnowanie swego mienia, tak też wieczna nagroda nie ominie nas tylko wtedy, gdy nie będziemy zaskoczeni przyjściem Syna Człowieczego.*

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU cz.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 347)

oprac. ks. Robert Pochopień

## EDYTA STEIN – PORTRET MYŚLENIEM MALOWANY

Edyta Stein (siostra Teresa Benedykta od Krzyża) – kobieta, żydówka, myślicielka, chrześcijanka, święta. Przyjrzyjmy się każdemu z wymiarów wyżej wymienionych. Urodziła się w 1891 roku we Wrocławiu jako

córka kupca Zygfryda i jego żony Augusty z domu Courant. Deklarację składa wyraźną: obywatelka pruska i żydówka. Była patriotką niemiecką, w kulturę niemiecką zdaje się wpisaną bez reszty. Zaś R. Ingarden,

poproszony o odczyt na temat badań filozoficznych E. Stein, podkreśla, iż była patriotką państwa pruskiego. Bycie kobietą drogo kosztowało E. Stein. Czasy były niesprzyjające kondycji kobiecej. W szkole i podczas studiów była radykalną feministką, należąc do pruskiej organizacji walczącej o prawo kobiet do głosowania. W wiele lat później jej feminizm zdaje się być już w znacznym stopniu wyważony, wyciszony, myśleniem naznaczony: misją kobiety jest małżeństwo i rodzina, czyli działanie zgodne z naturą, zaś liturgia i Eucharystia aż nadto ducha kobiecego budują i nasycają. A wszystko to po doświadczeniach bolesnych i chluby tamtym czasom i mężczyznom nie przynoszącym. Znowu wsłuchujemy się w Ingardena, który w rzeczonym odczycie wyznaje, iż w państwie pruskim nie było wówczas możliwości normalnego kształcenia się kobiet. Nie było gimnazjum klasycznego, czy innego dostępnego dla kobiet. Toteż chodzić musiały do rozmaitych *Realschulen*, co kosztowało je dwa lata nauki więcej, niż w wypadku „płci naczelnej”. A jednak Edyta tak opanowała i grekę i łacinę, że czytać mogła w oryginale Arystotelesa i Tomasza z Akwinu. Kiedy doktorat obroniła, pragnęła, co przecież oczywiste, wykładać na uniwersytecie, do tej pory zamkniętym dla kobiet. Habilitować się chciała (choć jej Mistrz z Getyngi – Husserl był przeciwny habilitowaniu się kobiet – dlaczego? – nie wiadomo – przesady męskie, które nie oszczędzają wybitnych myślicieli!). Jak przypuszczać należy, otrzymała odmowę. W jej przypadku nawet twórca fenomenologii wyjątek zrobił, pisząc do kolegów z Getyngi: „Jeżeli kariera uniwersytecka miałaby kiedyś otworzyć się przed paniami, mógłbym w pierwszym rządzie ją polecić żarliwie do habilitacji”. Godna podziwu otwartość myśliciela! Pomogło to niewiele, i kobieta najwybitniejsza swoich czasów musiała się zadowolić posadą profesora literatury w klasie maturalnej u dominikanów w Spirze, gdzie pracowała do 1931 roku. Wtedy zaproponowano jej posadę w *Institut für wissenschaftliche Pädagogik* w Münster w Westfalii. Ale kiedy owo monstrum horrendum Hitlerem zwane doszło do władzy i tę profesję zmuszona była porzucić. Jako kobieta dociekliwa, która myśleniu porwać się pozwoliła, pyta źródłowo, bo tak przystoi myśleniu: czy istnieje specyficzna natura kobieca, czy istnieje „kobiecość”, jakaś „wewnętrzna forma, która determinuje strukturę”? Oto pytania sięgające rdzenia. Szuka inspiracji wszelakich: oto siostra Thomy Angelika Walter odróżnia kobiece *Dasein* i męskie *Sosein*. Trudna niemiecka terminolo-

gia. Pierwszy termin, kobietom przypisany, oznacza życie, bycie zawsze w danej sytuacji, przytomność chwili tej, tutaj, konkretność, fascynację tym, co dzieje się wokół. Termin drugi, mężczyznom przypisany, zwia-  
stuje oderwanie, toporność, nieprzystawanie do świata, abstrakcyjność, świata zdobywanie raczej niż poznawanie i oglądanie. Edyta zgaduje, iż do natury kobiecej przynależy zdolność obserwacji świata, do mężczyzny zaś poznanie i oddziaływanie nań. Kobiecością motywowana, w czasie katastrofy pierwszej wojny światowej, porzuciła pisanie doktoratu, by zgłosić się do pracy w lazarecie zakaźnym Czerwonego Krzyża w miejscowości Hranice na Morawach, za co zresztą otrzymała później medal za poświęcenie i odwagę.

Stein w rodzinie żydowskiej (kultywującej tradycję, do judaizmu mocno przywiązanej) i pobożnej przyszła na świat. Intelktualny niepokój wiódł ją po drogach agnostycyzmu i ateizmu, do porzucenia wiary przodków skłaniając. Potem drogami myślenia do judaizmu powróci, zabiegając po dojściu Hitlera do władzy (zatraskana o lud swój) u papieża o wydanie encykliki biorącej w obronę żydowski naród, na który, jak słusznie sądziła, spadło nieszczęście potworne. Jako żydówka, wraz ze swoją siostrą Rosą została aresztowana w klasztorze Echt w Holandii, wywieziona do Auschwitz, gdzie zginęły obie w komorze gazowej 9 sierpnia 1942 roku.

Edyta należała do dzieci cudownych (*Wunderkinder*). Znakomitą pamięcią się odznaczała, recytując całe utwory z niemieckiej (i nie tylko) literatury klasycznej. Dzieckiem będąc, już zasłużyła na przydomek „księżka siedmiu pieczęci”. Za szkołą od przebudzenia się świadomości tęskniła, a kiedy tam wreszcie się znalazła, czuła się bardziej u siebie niż w domu, przeczuwając, iż jej „przeznaczeniem jest coś wielkiego i że nie należy do burżuazyjnego środowiska, w którym się urodziła”. Żądna wiedzy, ku zaskoczeniu wszystkich wybiera studia filozoficzne. Najpierw w rodzinnym Wrocławiu. Potem słyszy o myślicielu, którego dzieła w filozofii dokonają przełomu radykalnego, o E. Husserlu, twórcy fenomenologii z Getyngi. Zaprzyjaźniony z Edytą dr Moskiewicz przyniósł jej drugi tom dzieła Husserla *Badania logiczne*, kusząc ją idyllicznym obrazem Getyngi: „W Getyndze cały czas się filozofuje – w dzień i w nocy, przy stole, na ulicy, wszędzie. Mówi się tylko o ‘fenomenach’”. Nie mogła do Mekki filozofii nie przybyć. Wiosną 1913 roku znalazła się wśród uczniów Husserla. Tam pozostała do wybuchu wojny. W 1916 roku obro-

niła pracę doktorską oczywiście z oceną najwyższą – *summa cum laude*. Edyta zostaje asystentką Husserla z zadaniem opracowania trudnych manuskryptów Mistrza, składających się na główne jego dzieło. Dwa lata trzymała się nad tekstami myśliciela. Ingarden pisze: „[...] była to praca nie tylko merytoryczna, że trzeba było tekst miejscami odgadywać; wiemy, jak Husserl pisał. Te stosy najrozmaitszych manuskryptów trzeba było zredagować, ale przede wszystkim przeczytać z tekstu stenograficznego przy specjalnej metodzie stenografii Husserlowskiej z lat siedemdziesiątych, następnie przepisać w normalnym piśmie ręcznym. Ona to wszystko zrobiła; są to setki stron rękopisu”. Bez tytanicznego wysiłku Stein ogromna część głównego

dzieła Husserla nie ujrzałyby światła dziennego. Bezgraniczne pragnienie poznania nie pozwoliło Edycie zatrzymać się na stanowisku asystentki takiego nawet Mistrza, jakim Husserl był. „Jestem gotowa zawsze Ci służyć, ale musisz mnie jako asystentkę wywalić”. Odchodzi od swojego mentora, ale to wcale nie oznacza, że odchodzi od filozofii. Szukać będzie dalej, bo wie, że żaden system filozoficzny nie jest w stanie prawdy wyczerpać. Trzeba zatem połączyć myślicieli, którzy wydają się tak inni, obcy sobie, jak ogień i woda: Husserla i św. Tomasza z Akwinu. Ale to już historia dalsza. C. D. N.

ks. Leszek Łysień

## ANNAPURNA<sup>1</sup> ŚWIĘTOŚCI

Wakacyjne miesiące sprzyjają eksploatowaniu tematu drogi. *Homo viator* – człowiek w drodze, pielgrzym pokonujący własne ograniczenia pozostający w ruchu, to wdzięczny temat, który z łatwością przenosimy na sferę duchową. Słusznie, droga jest bowiem rzeczywiście odzwierciedleniem ludzkiego powołania. Pokonując drogę nabywamy wiedzę o sobie samych, poznajemy własne ograniczenia, uczymy się pokonywać niedogodności ciała. Droga jest nauczycielem, niektórzy twierdzą, że jest ważniejsza od celu do którego prowadzi.

Marek Kamiński w swojej książce „Odkryj swój biegun” pisze, że pokonywanie drogi do celu jest bardziej wartościowe niż jego faktyczne osiągnięcie. Na tej drodze pojawiają się trudności, którym musimy stawić czoła, ludzie, których możemy poznać, jest to również ważny czas dla nas osobiście, ponieważ pozwala on nam poznać samego siebie i zdobyć cenne doświadczenie. Czasami w trakcie drogi może się okazać, że cel, do którego podążamy, nie jest tym, co faktycznie chcemy osiągnąć. Wówczas zdarza się, iż obieramy inny ważny dla siebie kierunek.

Przenosząc to na życie człowieka wierzącego cel pozostaje zawsze ten sam, dla nas jest to świętość, spotkanie z Bogiem twarzą w twarz. Ale to odległa perspektywa, póki żyjemy na ziemi bardziej absorbuje nas droga, nieraz kamienista, wyboista, niejednoznaczna, trudna. Wędrujemy więc, dosłownie i w przenośni, mając w perspektywie bliższe lub dalsze cele, zmagając się ze sobą samym, z drogą, z innymi wędrowcami. Nieliczone pielgrzymki, które w tym wakacyjnym czasie wyruszają choćby polskimi drogami zmierzając do Częstochowy czy do innych sanktuariów, to rekolekcje, które ustawiają człowieka we właściwej perspektywie.

Są też na świecie drogi i pielgrzymki zupełnie niezwyczajne, tak symboliczne, jakby żywcem wyrwane z ziemskiej rzeczywistości. Wszyscy słyszeliśmy o drodze Św. Jakuba, która różnymi szlakami prowadzi do Santiago de Compostela tysiące pielgrzymów i wędrowców pragnących doświadczyć siebie, a przy okazji doświadczyć jakiejś duchowej głębi. I zazwyczaj mamy przed oczyma taki piękny obraz strudzonego pielgrzyma, spalonego słońcem, smaganego wiatrem doświadczonego bólem i kryzysami, ale docierającego na miejsce, przeżywającego z radością upragniony cel wędrowki. Najczęściej tak to właśnie wygląda i pięknie komponuje się z duchowym wymiarem drogi.

No dobrze, a co z tymi którzy nie doszli? O nich statystyki milczą. Ilu wyruszyło w drogę i nie osiągnęło celu, nie dlatego, że nie chcieli, ale dlatego, że z różnych przyczyn droga ich pokonała czy też po prostu doszli do granicy swoich możliwości. Jak ich umieścić w tej duchowej perspektywie drogi? Oto widzimy człowieka, który ma u celu swojej drogi świętość, spotkanie z Bogiem, jest świadomy tego celu a jednocześnie wie, że nie da rady, nie pokona własnych ograniczeń, choć bardzo chce. Co wtedy? Przypomina mi się w tym miejscu święta Teresa od Dzieciątka Jezus, która zawarła w swoim dzienniku takie oto słowa:

Od zawsze pragnęłam być świętą. Niestety, kiedy porównywałam się ze świętymi, to stwierdzałam nieustannie, że między nimi a mną istnieje ta sama różnica, co między górą, której szczyt ginie w niebiosach, a zabłąkanym ziarnkiem piasku, deptanym stopami przechodniów. Nie zniechęcałam się jednak i powiedziałam sobie tak: “Dobry Bóg nie wzbudzałby pragnień, które

nie mogą się spełnić, a zatem, pomimo że jestem tak mała, mogę pragnąć świętości. Co prawda, wzrastać – to dla mnie rzecz niemożliwa, muszę więc znosić siebie taką, jaką jestem, ze wszystkimi swoimi wadami”.

Czasem człowiek staje wobec świętości jak u podnóża Annapurny, bardzo pragnąłby tam wejść ale wie, że nie jest w stanie, jego organizm nie jest na to przygotowany, wyjście w górę to pewna śmierć. I rzeczywiście, Annapurna w większości przypadków pozostaje poza zasięgiem zwykłych śmiertelników i tutaj kończą się analogie do świętości, bowiem my na nasz szczyt wcale nie musimy się dostać o własnych siłach, wręcz musimy doświadczyć bezradności po to, żeby spocząć w ramionach Boga, który nas na ten szczyt wyniesie.

Doświadczenie Teresy spoglądającej na Świętych z pewną zazdrosną świadomością, że to droga dla niej za trudna, jest doświadczeniem większości z nas. To nie znaczy, że mamy zejść z drogi świętości. Teresa znalazła swój sposób aby dotrzeć na szczyt, pisze dalej:

Chcę szukać sposobu, by dotrzeć do nieba małą drogą, prostą, krótką, małą drogą zupełnie nową. A żyjemy w dobie wynalazków; obecnie, żeby wyjść na piętro,

nie trzeba już używać schodów, u ludzi bogatych zastępuje je świetnie winda.

Nie ma windy na Annapurnę (Bogu dzięki) ale jest winda do Nieba, to sam Bóg, który bierze człowieka w ramiona i wynosi pod niebiosa. Ale najpierw trzeba mu zaufać, trzeba się przyznać do własnych słabości, umieć stanąć przed sobą i powiedzieć – nie dam rady, jestem za słaby na tą drogę, ale mam Ciebie, Ty mnie weź, oddaję się Tobie. I to jest najtrudniejsze, to doświadczenie człowieka, który pozornie nie doszedł do celu tak jak chciał, drogą, którą sam wybrał i zaplanował, i która go przerasta, ale który odkrył, że przecież wcale nie musi sam planować i o własnych siłach realizować. Trudno jest wsiąść do windy, kiedy inni dzielnie wspinają się po stromych schodach. I dlatego mała droga św. Teresy wcale nie oznacza prostej drogi. Być może Ci, którzy zeszli ze szlaku, są bliżej odkrycia, że tylko w ramionach Ojca człowiek może zdobyć Annapurnę Świętości.

<sup>1</sup> **Dziesiąty pod względem wysokości szczyt Ziemi (8091 m n.p.m.).** Znajduje się na terytorium Nepalu i uważany jest za jeden z najtrudniejszych ośmiotysięczników.

ks. Rafał Dendys

## W DRODZE DO ŚW. JAKUBA

W ostatnich dniach po raz kolejny dane mi było wędrować drogą św. Jakuba do jego grobu w Santiago de Compostela. Drogą, która łączy wraz z innymi ludźmi poznanymi na szlaku, która otwiera oczy na drugiego człowieka, uczy pokory i dystansu do siebie i spraw codziennych, pozwala na czas wędrówki zapomnieć o zabieganiu i troskach życiowych.

Każdego dnia spotyka się pielgrzymów z różnych krajów, czy to na szlaku, czy po zakończeniu całodziennej wędrówki. Codzienne rozmowy, wspólne posiłki, pozwalają poznać współtowarzyszy podróży, m.in. z Niemiec, Argentyny, RPA, Polski, Urugwaju, Francji, Włoch, Hiszpanii... Na szlaku spotkać można zarówno osoby wierzące, jak i niewierzące, podróżujące w celach turystycznych, a także wyznawców innych religii (np. samotnie wędrującą żydówkę).

Przemierzając kolejne kilometry często słyszymy pielgrzymie pozdrowienia *Buen camino (dobrej drogi)*, zarówno od mijanych pielgrzymów jak i mieszkańców mijanych miast czy wiosek, których życzliwość i pomoc (gdy np. zgubimy szlak, o co nie trudno) dodaje wsparcia i otuchy. Nawet wędrując samotnie, czuje się at-

mosferę otaczającej nas wspólnoty, odpowiedzialności za drugiego pielgrzyma.

Jak już wspomniał powyżej ks. Rafał, dla wielu to droga jest ważniejsza od celu, którym jest dojście do grobu świętego w Santiago (obecnie wewnątrz katedry jest w remoncie). W drodze każdy przeżywa swoje własne rekolekcje, niejednokrotnie pozbawiony udziału nawet we mszy św. (wiele kościołów w Hiszpanii jest zamkniętych). Każdy wędruje według własnego rytmu: jeden 10 km dziennie, inny 35 km; odpoczywa częściej bądź rzadziej, na łonie natury czy w przydrożnej kawiarni; idzie sam, w grupie przyjaciół czy spotkanych na szlaku ludzi; modli się, kontempluje, rozmawia, śpiewa... Droga jest taka, jak ją przeżywamy i tworzymy.

Niejednokrotnie, po dotarciu do celu, czuje się pewien żal i smutek, że już się jest na miejscu, że wędrówka dobiegła końca.

*Pielgrzymowanie jest symbolem drogi, jaką każdy realizuje w ciągu swej egzystencji. Życie jest pielgrzymką, a istota ludzka pielgrzymem, który wędruje swą drogą aż do oczekiwanej mety (papież Franciszek).*

Krzysztof Feruga

W miesiącu sierpniu co roku Kościół w Polsce wzywa wiernych, by powstrzymali się od spożywania napojów alkoholowych pod jakąkolwiek postacią, a także by innych nie częstowali. Tak już jest od 1984 roku, kiedy to Konferencja Episkopatu Polski ogłosiła **SIERPIEŃ - miesiącem trzeźwości narodu** (miesiącem abstynencji). Sierpień, ponieważ to miesiąc wielkich Maryjnych uroczystości i doniosłych narodowych rocznic. Również w dniu 26 sierpnia 1956 roku w święto Matki Bożej Częstochowskiej, w dzień odnowienia Jasnogórskich Ślubów Narodu, jedno z przyrzeczeń brzmiało: „Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu, rozwiązłości”. Sierpień – to w naszej historii współczesnej – miesiąc przebudzenia narodowego, powstanie Solidarności. Dzisiaj najważniejsze jest budzenie sumień Polaków. Alkoholizm po-niewiera ludzką godność. To wielkie zagrożenie dla naszego narodu, dla polskich rodzin. Co piąta rodzina dotknięta jest problemem alkoholowym, statystyki podają, że mamy milion osób uzależnionych od alkoholu, ok. pięć milionów ludzi jest codziennie pijanych, wypijamy już ponad 10 litrów alkoholu w przeliczeniu na statystycznego mieszkańca naszej ojczyzny. Wystarczy popatrzeć wokół siebie. Szczególnie teraz, podczas wakacji, bardzo często miarą udanego wypoczynku letniego jest ilość wypitego alkoholu. Tak wiele osób po spożyciu trunków ginie w jeziorach, morzu, rzekach. Tylu ginie w wypadkach samochodowych spowodowanych przez osoby nietrzeźwe. Dzieci i młodzież naśladują za-

chowanie dorosłych, a niestety często dziś jest „cicha” zgoda dorosłych na picie alkoholu przez dzieci i młodzież. To my dorośli częstujemy je napojami alkoholowymi. Niedawno, bardzo zdziwił i zbulwersował mnie widok matki, która kilkulatkowi wręczyła piwo ze słowami: „ A co tam bezalkoholowe może ...” Picie przez małolaty piwa bezalkoholowego to pierwszy krok do picia alkoholu w ogóle. Bardzo często jest ono reklamowane w atrakcyjny sposób, ma różne smaki. Młody człowiek zaczyna od bezalkoholowego, a potem sięga już po następne z zawartością alkoholu. Skutki tego są bardzo tragiczne: uzależnienie, rozpad życia rodzinnego, rozwody, depresja, matki samotnie wychowujące dzieci – bez ojca, przemoc w rodzinach, agresja, można by wymieniać jeszcze długo.

Dlatego podejmijmy abstynencję od alkoholu. Nie kupujmy, nie częstujemy nikogo alkoholem, nie zachęcajmy, nie zmuszajmy do picia innych. Abstynencja niech będzie naszym darem dla tych, którzy nie mogą wyjść z nałogu!!! Niech będzie to wyraz solidarności z osobami i rodzinami, które przeżywają dramat alkoholizmu, czy też narkomanii i innych uzależnień. **Możemy zapisać to również w wystawionej na ten czas w naszym kościele – Parafialnej Księdze Trzeźwości!** Módlmy się o trzeźwość w polskich rodzinach! Przystępujmy w tej intencji do Komunii św., odmawiajmy Różaniec! Podejmijmy abstynenckie postanowienia na ten sierpniowy czas, a może nawet na dłużej!

Mirosława Hawełek

### **Koniec działalności i uwięzienie.**

#### **Ku Rzymowi.**

Po trzech miesiącach żeglowania na okręcie aleksandryjskim, Paweł i jego towarzysze doływają do Syrakuz. Pozostają tam przez trzy dni. Dalej płyną wzdłuż wybrzeży do Regium, a następnie do Puteoli, gdzie spotykają braci i na ich prośbę zostają z nimi przez siedem kolejnych dni. Docierają w końcu do Rzymu. Paweł jest znaną osobą. Bracia wychodzą mu naprzeciw. Apostoł jest Bogu bardzo wdzięczny, dziękuje mu i pełny otuchy wchodzi do kostnicy Italii. Otrzymuje pozwolenie, aby mieszkał prywatnie razem z żołnierzem, który będzie go pilnował.

#### **Spotkanie z Żydami w Rzymie.**

Po trzech dniach odpoczynku, Paweł zaprasza do siebie najbardziej szanowanych Żydów. Przemawia do nich. Mówi, że nie zrobił nic złego, choć został uwięziony i oddany w ręce Rzymian. Ci chcieli go wypuścić, ponieważ nie znaleźli w nim żadnej winy. Jednak Żydzi sprzeciwili się i chcieli go skazać na śmierć. Paweł chce żyć w zgodzie z Żydami, zależy mu na Izraelu, dlatego wzywa najznamienitszych, szanowanych i przemawia do nich. Żydzi mówią, że nie otrzymali żadnych listów ani innych wiadomości z Judei na jego temat. Chcą więc go wysłuchać, bo słyszeli o chrześcijanach i to, że wszędzie spotykają się z wrogim przyjęciem. Ustalają z Pawłem dzień spotkania i dużą grupą przychodzą do jego mieszkania. Apostoł od rana do wieczora opowiada im o Królestwie Bożym, o Jezusie, na podstawie

prawa Mojżeszowego i Proroków. Część Żydów przyjmuje jego naukę, a część w nią nie wierzy. Dochodzi do kłótni, zamieszania. Żydzi chcą odejść. Paweł denerwuje się, że nadal odrzucają wszystko co dotyczy Jezusa. Przytacza słowa proroka Izajasza, w którego oni wierzą. Podkreśla zatwardziałość ich serc, umysłów i większe otwarcie się ludzi niewierzących-pogan na dobrą nowinę o Jezusie.

### Epilog

Paweł przez kolejne dwa lata mieszkał nadal w Rzymie, nauczał o królestwie Bożym i o Jezusie. Przyjmo-

wał bez żadnych przeszkód wszystkich, którzy przychodzili i chcieli słuchać dobrej nowiny.

### Cytaty warte zapamiętania:

*Nie uczyniłem, bracia, nic przeciwko narodowi lub zwyczajom ojcystym, a jednak wydany zostałem jako więzień: z Jerozolimy w ręce Rzymian. Dz 28, 17.*

*Ustaliwszy z nim dzień, w większej liczbie przyszedli do niego do mieszkania, a on przytaczał im świadectwa o królestwie Bożym. Dz 28, 23.*

oprac. Mirosława Hawetek

## MIEJSCA KULTU MARYJNEGO NA PODHALU ZWIĄZANE Z JANEM PAWŁEM II

*Ta ziemia od lat była mi bliska.*

*Wpatrywałem się z podziwem w uroki jej krajobrazu,*

*wędrowałem górskimi pasmami*

*i dolinami wzdłuż potoków.*

Jan Paweł II

Postać naszego Świętego Papieża nieodłącznie związana jest z Podhalem oraz Tatrami, które tak często wybierał do pieszych wędrówek. Odwiedzając naszą ojczyznę w czasie pielgrzymek wpadał również do Zakopanego, gdzie polscy górale witali Go chlebem i solą, a kapele wykonywały tak bardzo ulubione pieśni i przyśpiewki ludowe. Powstało tutaj w otoczeniu Tatr wiele miejsc kultu religijnego, cudowne kapliczki z rzeźbami Matki Boskiej wplecione w przepiękny krajobraz górski.

Szczególne miejsce w sercach rodaków zajmuje SANKTUARIUM FATIMSKIE - kościół Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny w Zakopanem na Krzeptówkach. Panujący tam kult Matki Bożej Fatimskiej wiąże się z osobą papieża Jana Pawła II i stąd określa się mianem papieskiego sanktuarium maryjnego. Zostało ono zbudowane według projektu architekta Stanisława Tylka, który nawiązuje do stylu zakopiańskiego, stworzonego przez Stanisława Witkiewicza. Cechą charakterystyczną jest spadzisty dach cały w drewnie. Nad bramą wejściową do sanktuarium zostało umieszczone hasło pontyfikatu Jana Pawła II - *Totus Tuus - Cały Twój*. Pomnik Ojca Świętego znajduje się w pobliżu świątyni, a po prawej stronie wejścia głównego widnieje herb papieski. Papież na tym postumencie w całej swojej okazałości, z rękoma wzniesionymi w stronę uwielbianych Tatr, jakby chciał zwrócić się z przekazem:

Byt człowieka jest, przemija i zmienia się. Góry istnieją

w sposób pewny i trwały, są wymownym obrazem niezmiennej wieczności Boga.

Ponadto nasz Święty niejednokrotnie stwierdzał:

Ilekoć mam możliwość przebywania w górach i podziwiania górskich krajobrazów, dziękuję Bogu za majestat i piękno stworzonego świata.

W sanktuarium, w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej znajduje się cudowna figura w przeszklonej gablocie. Została ona wykonana z cedrowego drewna i jest wierłą kopią oryginału. Poświęcono ją w Fatimie, sprowadzono do naszego kraju, a Prymas Stefan Wyszyński podarował ją ojcom pallotynom z Krzeptówek. Posąg MADONNY umieszczono na muszli ozdobionej herbem papieża. Cudowny różaniec, który trzyma w rękach... Prosimy, aby modliła się za nas:

Jak paciorki różańca

Przesuwają się chwile, nasze smutki, radości i blaski

A Ty Bogu je zanieś

ŚWIĘTA MARYJO PEŁNA ŁASKI.

Z okazji 70-lecia objawień fatimskich w 1987 roku na placu Św. Piotra w Rzymie Papież Jan Paweł II dokonał uroczystej koronacji figury Matki Bożej Fatimskiej z Krzeptówek. Po wyborze kardynała Wojtyły na stolicę Piotrową wierni modlili się w intencji zdrowia, a po zamachu z 13-tego maja 1981 roku – o życie papieża. Kaplica nie mieściła jednak wszystkich pielgrzymów i dlatego zapadła decyzja o budowie kościoła, który stanowiłby wotum wdzięczności za ocalenie Ojca Świętego. Stolica Apostolska przekazała sanktuarium kamień węgielny z grobu świętego Piotra, który wmuro-

wano w ściany wznoszonego kościoła, a Jan Paweł II ofiarował różaniec z peret.

Nasz Ojciec Święty bardzo dobrze czuł się otoczeniu Tatr, a wyprawy górskie stanowiły nie lada frajdę, zarówno w czasach, kiedy był księdzem, kardynałem, a także papieżem. Najbliżsi towarzyszący Mu w tych eskapadach zawsze podkreślali Jego skromność w kontaktach ze spotkanymi osobami. Kiedyś wybrał się do pewnej wioski góralskiej, lecz okoliczni mieszkańcy nie wiedzieli, że to sam kardynał zawitał do nich, gdyż był w zwykłym ubraniu. Zabrakło wody, czyli należało podejść do najbliższej chaty góralskiej. Los padł na naszego głównego bohatera. W drzwiach chaty pojawiła się kobiecina i stwierdziła:

No, panoczku... dom wam wiadro, jo za wos nie pojdem do rzyki, a ona jest tam...

Bez wahania i cienia zastanowienia poszedł po wo-

dę. Kiedy po latach tej kobiecie pokazano zdjęcie i dowiedziała się, kim był ten proszący o wodę, powiedziała:

Kiebych jo wiedziała, że to przyszły Ojciec Święty, to jo bych tej wody nie dała nikomu... zostałyby do teraz ja-ko swiecono – miałybych zawsze wodę poświęconą.

Takie to poczucie humoru towarzyszyło wielu wyprawom naszego Świętego.

W otoczeniu gór Tatr znajduje się SANKTUARIUM Matki Boskiej Ludźmierskiej zwanej Gaździną Podhala.

Kardynał Stefan Wyszyński, ówczesny Prymas Polski koronował figurę Matki Bożej Ludźmierskiej w 1963 roku. Podczas uroczystości miało miejsce pamiętne zdarzenie. Z ręki Matki Bożej wypadło berło, które chwycił w locie biskup Karol Wojtyła. Po latach wydarzenie to zostało odczytane jako zapowiedź objęcia Stolicy Piotrowej, dzięki wstawiennictwu GAŹDZINY PODHALA.

opr. Bogusia Wieczorek

## Z HISTORII

19.08.1787 – poświęcenie obecnego kościoła katolickiego w Jasienicy, kamień węgielny pozostał poświęcony 1 maja 1786 roku. Koszt budowy wynosił 4258 reńskich i 37 koron. Stary kościół rozebrano w roku 1787.

## KOMUNIA ŚW. DLA CHORYCH

Komunia święta, czyli przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa, jest ogromnym przywilejem każdego katolika. To dar, który otrzymaliśmy od Boga, z którego powinniśmy jak najczęściej korzystać.

*Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.* J 6, 54

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE – XIX NIEDZIELA ZWYKŁA – 11. VIII

Nie bój się mała trzódko! – te słowa pocieszenia płynące od Jezusa wydają się bardzo adekwatne do naszych czasów. Na tym świecie niejedna wspólnota wyznawców Chrystusa była i jest często bezbronna mniejszością. Jednakże do wierzących należy przyszłość królestwa Bożego, dlatego, że oni w pełni pojmują świat tu i teraz. Radosne oczekiwanie, a nie pełne lęku zmartwienie, jest znakiem rozpoznawczym wspólnoty chrześcijańskiej. Również dzisiejsza niedziela to czas czuwania i bycia gotowym na powtórne przyjście Pana.

## PRZYSŁOWIA LUDOWE

Na świętego Dominika, śpiew ptactwa w polu zanika.  
Na święty Jacek, z nowej pszenicy placek.  
Gdy sierpień wrzos rozwija, jesień krótka, szybko mija.

Jeżeli osoba w Twojej rodzinie nie może ze względu na chorobę lub podeszły wiek uczestniczyć we Mszy św., a ma pragnienie przyjmować Komunię św. częściej a niżeli w pierwszą sobotę miesiąca, to jest taka możliwość, abym przyszedł do niej z Komunią św. w drugą niedzielę miesiąca zaraz po Mszy św. o godz. 11.30. Wystarczy tylko, abyś tę osobę zapisał u Pana Kościelnego w zakrystii.

Jerzy Kanik, Nadzwyczajny szafarz Komunii Św.

We wtorek, 13. VIII, archidiecezja krakowska oddaje cześć NMP Kalwaryjskiej.

W środę, 14. VIII – uroczystość św. Maksymiliana Marii Kolbego, prezbitera i męczennika, patrona naszego Kościoła partykularnego. Modlimy się w intencji całej diecezji.

W czwartek, 15. VIII – uroczystość Wniebowzięcia NMP. Porządek Mszy świętych – niedzielny: 7.00, 9.00, 11.00, 17.00.

W sobotę, 17. VIII – wspomnienie św. Jacka, prezbytera.

W piątek, 16. VIII czcimy Boże Miłosierdzie z racji trzeciego piątku miesiąca.

W sobotę, 17. VIII, modlimy się modlitwą różańcową i intencji naszych zmarłych, wypominanych w wypominkach rocznych o godz. 17.15.

Składamy podziękowanie za ofiary złożone przez Was w ubiegłą niedzielę na potrzeby parafii w kwocie 4550 zł.

Msze święte przez całe wakacje o godz. 7.00, 9.00, 11.00 i 17.00. Kancelaria czynna pół godziny przed Mszą świętą w te dni co zwykle (poniedziałek, środa, czwartek). W sobotę kancelaria nieczynna. Pilne sprawy można załatwiać poza godzinami urzędowania kancelarii.

Zapraszamy do kawiarenki.

Prasa katolicka – kolejny numer gazetki *Kairos*.

## INTENCJE MSZALNE 12.VIII-18.VIII

### PONIEDZIAŁEK – 12. VIII

18.00 w intencji Marii z okazji 80 urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

### WTOREK – 13. VIII

7.00 + Ignacy Pajor (od swatów z Jasienicy)

18.00 + Jerzy Janota – w pierwszą rocznicę śmierci (od Marii i Leszka Sobkowicz z synami)

### ŚRODA – 14. VIII

7.00 + Aniela Herok (od chrześniaczek Grażyny i Małgorzaty)

18.00 + Wanda, Rudolf Boryś, ++ z rodziny

### CZWARTEK – 15. VIII

#### – UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA NMP

7.00 1) z okazji urodzin Klaudii o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski

2) + Helena Wrona, ++ rodzice z obu stron, ks. Oleksik

9.00 1) + Edward Kominek, ++ rodzice z obu stron, ++ z rodzin Kominek, Gańczarczyk

2) w intencji Arkadiusza o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

11.00 1) + Władysław Kareta, Jan, Stanisława Krupa, Rudolf, Maria Kareta, trzech synów, synowa, ++ z rodziny Kareta, Krupa, ks. A. Oleksik

2) + Elżbieta Hyrnik (od chrześniaka Bogusława)

17.00 o świętość życia kapłanów

### PIĄTEK – 16. VIII

7.00 + Michalina Biegun (od syna Ryszarda z rodziną)

18.00 1) + Andrzej Bulowski (od żony i dzieci z rodzinami)

2) + Alojzy Chrapek (21 roczn. śmierci), ++ z rodziny, ks. A. Oleksik

### SOBOTA – 17. VIII

7.00 + Józef Tymczyszyn (od siostrzenicy Magdaleny z rodziną)

18.00 1) + Józef Domin, syn Henryk, zięciowie Jerzy i Marek, ++ z rodzin Domin, Gałuszka

2) z okazji 50 roczn. ślubu Emili i Leopolda o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej – od córek z rodzinami

### XX NIEDZIELA ZWYKŁA – 18. VIII

7.00 1) + Maria Łysień (od Jadwigi Lach)

2) + Józef Tymczyszyn (od brata Michała z żoną)

9.00 1) + Julia Moskała, ++ z obu stron

2) z okazji 35 roczn. ślubu Izabeli i Mirosława oraz 55 urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

11.00 1) CHRZTY

2) z okazji 60 urodzin Wiesława z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie, Boże błogosławieństwo w rodzinie

17.00 w intencji Julii Zemlik z okazji 18 urodzin o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej, dary Ducha Świętego

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii ([www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)) w zakładce 'gazetka parafialna'. Materiały do kolejnego numeru można przysyłać na adres mailowy redakcji: [kairosjasienica@gmail.com](mailto:kairosjasienica@gmail.com) do 24 sierpnia. Kolejny numer ukaze się 1 września.